

Jeszcze tylko raz, Panie

Shreveport, Luizjana, USA

1 grudnia 1963 roku

1 Skłóńmy teraz swoje głowy. Kiedy mamy teraz skłonione nasze głowy i serca przed Bogiem, na zakończenie tych wspaniałych zgromadzeń, tego jubileuszu, który tutaj przeżywaliliśmy koło Słowa Pańskiego, zastanawiam się, czy nasze serca nie pękają po prostu z pragnienia, aby otrzymać coś od Boga. Jeżeli tak jest, podnieśmy po prostu nasze ręce do Niego i powiedzmy, tylko powiedzmy: „To jest moją prośbą, Panie. Ty wiesz”.

Nasz niebiański Ojczy, spójrz teraz na dół na nasze ręce. Te podniesione ręce oznaczają, że oddajemy Tobie wszystko, co mamy. Ty wiesz, jaka jest nasza potrzeba, Panie, i modlimy się, abyś Ty się zatroszczył o nasze potrzeby. Czasami nasze pragnienia są większe niż nasze potrzeby. Lecz, Ojczy, Ty zaspokoisz nasze potrzeby, ponieważ możemy o nie prosić we wierze. Ty obiecałeś, że to uczynisz. Proszę o to w imieniu Jezusa Chrystusa. Amen. Amen. (Możecie teraz usiąść.)

2 Mówię teraz do brata Moore i siostry Moore, do brata Browna i jego brata Lyle, do brata Boutliere'a i do tych wszystkich zacnych ludzi tutaj w zborze, do członków zarządu, diakonów, kimkolwiek oni są. Jestem naprawdę wdzięczny za tę możliwość i za ten wspaniały czas, który przeżywaliliśmy tutaj. Ci wielcy założyciele, przyszli tutaj lata temu z wyściółką z papieru w swoich butach i bezinteresownie poświęcili swoje wysiłki w tym celu, aby zbudować to miejsce tutaj dla oddawania Bogu czci. Ci ludzie... Ja myślę, że Shreveport jest wielce zobowiązane takim ludziom jak Jack Moore, oraz tym pozostałym, którzy są tutaj. Czynili olbrzymie i bezinteresowne wysiłki, kiedy próbowali założyć miejsce dla światła Bożego i życia Bożego, aby mogli wyjść do ludzi, do mężczyzn i kobiet, którzy tędy podróżowali, by mogli tutaj zająć i ucieszyć się na nabożeństwie. Niechaj ono długo stoi, aż do przyjścia Pana Jezusa, dopóki On nie zakończy Swojego dzieła.

3 Ja się wielce ucieszyłem z tych zgromadzeń, z waszej znakomitej reakcji na tę usługę, na te poselstwa. A również z tych wielkich rzeczy, które Pan dla nas uczynił - jest to po prostu nieograniczone. My nie dowiemy się, jakie to miało dalekosiężne znaczenie, dopóki nie przejdziemy na drugą stronę, bowiem to nasienie, które zostało zasiane, zbudzi się do życia w dniach, które są przed nami. A wielu zostało uzdrowionych, prawdopodobnie w tej chwili nic o tym nie wiecie, ale po jakimś czasie stwierdzicie, że wszystko zniknęło. Stwierdzamy tak często, że nie chodzi tylko o to, co się wydarzy na waszych oczach; wy nie wiecie, co się wydarzy i co się będzie dziać w wyniku tego. Ja ufam, że nie będzie ani jednej słabej osoby, która by opuściła to zgromadzenie, lecz będziecie mieć na tyle wiary, abyście wiedzieli, że to dzieło jest wykonane, i będziemy się czuć dobrze.

Dla tych, którzy podnieśli swoje ręce do Chrystusa, aby otrzymać chrzest Duchem Świętym i wiele innych rzeczy, oraz to dzieło łaski, które pragniecie, aby Bóg dokonał w was - ja ufam po prostu, że każdy z was zostanie napełniony Duchem Świętym, każdy z was. Nie zapomnijcie mojego poselstwa „Znak”. Musicie w tym pozostawać. Pamiętajcie, okazujcie ten znak.

4 Otóż, musimy natychmiast po nabożeństwie odjechać do Arizony, do Yumy i do Phoenix. A potem będziemy ponownie tutaj na południu. Ja po prostu nie znam marszruty, gdzie po prostu będziemy. Lecz będziemy tutaj, ja myślę, że to będzie znowu w dolnej części Luizjany prawdopodobnie w lutym, gdzieś tutaj w Luizjanie i w Dallas. A potem dalej w Georgii, a następnie na Florydzie. A potem mamy się stamtąd udać do Europy aż do czerwca. Potem powrócimy tutaj i będziemy tu w lipcu i aż do połowy sierpnia. A potem udamy się na drugą stronę kuli ziemskiej, do Południowej Ameryki - nie Południowej Ameryki, lecz do Południowej Afryki. Od 2 września nadchodzącego roku 1964, o ile Pan pozwoli, rozpoczynamy w Durban, w Południowej Afryce, gdzie widzieliśmy, jak trzydzieści tysięcy ludzi przyszło wówczas do Pana. Brat Julius Stadskev, który tutaj siedzi, był na tych zgromadzeniach w owym czasie. Ja myślę, że to się zgadza.

5 Sądzę, że brat Juliusz był przedstawiony jako autor książki: „Prorok odwiedza Afrykę Południową”. Ja... Siostra Stadskev jest niewątpliwie gdzieś tutaj. Nie widzę jej

teraz... tak, teraz ją widzę, oraz ich dzieci. Przypominam sobie, kilka lat temu w Minneapolis one były małymi dziećmi; teraz muszę patrzeć na nich do góry, oni są wielkimi, wysokimi chłopcem i dziewczyną.

Siostra Stadskev niedawno - to naprawdę ścisnęło mnie za serce, kiedy ta młoda matka straciła swoje dziecko. A Pan był... uważała za właściwe odebrać go z powrotem. I ona mi zatelefonowała i chciała... Oni chcieli, żebym przyleciał do Niemiec. A ten lekarz był taki łaskawy, że czekał, zostawił tam leżąc to niemowlę. Ono umarło nagle - słodka mała, tłuściutka dziewczynka. Siostra Stadskev straciła przedtem swoją matkę i ona była naprawdę załamana. To niemowlę otrzymywało od niej to najlepsze. I ona dzwoniła z bardzo daleka, z Niemiec i chciała, abym tam przyjechał. A ja powiedziałem: „Siostrze Stadskev...”.

6 Ona wyznawała swoją wiarę, że wierzy, iż Pan Jezus posłał mnie do pewnego dzieła w tych ostatecznych dniach i było to naprawdę wierne świadectwo, którego by nie mógł dać nikt inny, a ona wierzyła temu z całego serca. Widziała, że Pan Bóg czyni takie rzeczy, że wskrzesza zmarłych. Lecz widzicie, wy rzeczywiście, na ile mi wiadomo, ja... Jaka wielka chwała była by to dla Boga, w Niemczech i wszędzie! Gdybym to mógł sam uczynić, to bym to uczynił. Lecz po pierwsze, my nie śmiemy iść, dopóki nie wiemy, dlaczego idziemy.

Wyszedłem więc z domu i modliłem się. A myślę, że ona pozostała przy telefonie przez jakiś czas - przez całą noc. A następnego dnia, kiedy przyszedłem do domu, nie miałem niczego. Meda, moja żona, powiedziała znowu: „Siostra Stadskev telefonowała dwa razy. Czy nie masz jeszcze żadnego Słowa od Pana?”

Ja powiedziałem: „Nie, nic”. I powiedziałem...

Otóż, wyszedłem na pole i modliłem się znowu. Tej nocy byłem w lasach. Oczywiście, trzeba się było zatroszczyć o to niemowlętko. A potem, właśnie kiedy wchodziłem, Pan Jezus - widzenie stanęło przede mną. A ja usłyszałem Jego głos, który mówił: „Nie sprzeciwiaj się temu. To jest ręka Pańska”. Wiedziałem zatem, że Bóg z pewnego powodu zabrał jej niemowlę do chwały, i to by naturalnie było przeciwko woli Pana, gdybym powiedział coś przeciwko temu.

A potem pomyślałem: „Otóż, będzie to wielkie rozczarowanie. Lecz ja uczyniłem jedną rzecz, byłem posłuszny Panu. Uczyniłem to, co On mi powiedział”.

7 Niedawno otrzymałem tutaj list od pewnego kaznodziei, a on zebrał wypowiedzi kilku dalszych kaznodziei. On powiedział: „Ten...”. A on był, ja myślę, że on mógł być niemieckim luteraninem. Nie jestem tego pewien. Lecz on powiedział: „Jedną rzecz podziwiam u brata Branhama. Kiedy przyszło to podniecenie, on pozostał zrównoważony, dopóki nie otrzymał jasnej decyzji od Boga; potem on wiedział, co ma zrobić”.

Jedynie w ten sposób możesz czynić te sprawy - najpierw musisz usłyszeć od Pana, co On ci chce powiedzieć. Gdyby On powiedział mi dzisiaj wieczorem, abym się udał tam na cmentarz i wskrzesił prezydenta Kennedy'go, zaprosiłbym cały świat, aby przyszedł i obserwował, jak się to stanie, miałbym bowiem Tak mówi Pan. Rozumiecie? Otóż, lecz jak ja mogę powiedzieć: „Tak mówi Pan,” dopóki tego nie powie Pan? Rozumiecie? Rozumiecie?

8 Wiele razy ludzie wpadają w podniecenie i mają pewne wrażenie i tym podobne rzeczy, według tego jak najlepiej potrafią myśleć w swoim umyśle. Lecz to nie zawsze jest prawdą. Czekaj, aż On ci powie i wiesz o tym, potem to dokładnie wiesz. Nie musisz tego przypuszczać. Jeżeli On ci to powiedział, jest to Tak mówi Pan. A kiedy On ci to powiedział, to możesz iść i powiedzieć, co On ci powiedział. Dopiero potem możesz iść i czynić wszystko, co możesz. Możesz czynić to, co sam potrafisz, lecz nie możesz być tego pewien, dopóki Bóg tak nie powiedział. Potem masz bezwzględną pewność.

9 Na taśmie „Panowie, czy to jest ten czas?” - wielu z was posiada tę taśmę, widzicie. Ja bym mógł mówić o tych rozdziałach i o czymkolwiek innym, i powiedzieć: „To jest Tak mówi Pan. Ja spotkałem siedmiu aniołów. Będzie to wiadome w wielu krajach, widzicie. Coś się niebawem wydarzy, ponieważ On mi to powiedział”. Tam się to stało, widzicie, tylko trzy miesiące później. Rozumiecie? I wszystkie inne sprawy, kiedy... Jeżeli to powiedział Pan, musi się to stać.

Właśnie dlatego wiem, że Jego Słowo jest doskonałe. Bez względu na to, co ludzie o

Nim myślą, jest to Słowo Boże. [Brat Branham puka w swoją Biblię - wyd.] To się zgadza, to jest Tak mówi Pan. Widzicie, to jest - wiemy, że ono jest prawdą.

10 Jezus przychodzi. Kiedy? Ja nie wiem. W jakiej postaci, jak On przyjdzie? Ja mam o tym pewne pojęcie, lecz ja nie wiem. Jest to napisane tutaj. On powiedział: „Kiedy ja zostanę zabrany do góry” - On pociągnie wszystkich do siebie i On znowu przyjdzie. Ja wiem, że On przychodzi. O, to jest bezwzględnie pewne. Nie gra dla mnie żadnej roli, kiedy to będzie. Rozumiecie? Jeżeli to będzie dzisiaj wieczorem, czy to będzie w następnym roku lub za tysiąc lat od teraz - On po prostu przychodzi! Ja mam żywot wieczny. Ja się nie zestarzeję, ja tam po prostu będę, kiedy On przyjdzie. Na tym sprawa załatwiona. O to chodzi, rozumiecie, nie zależy mi na tym kiedy, jak i w jaki sposób On przyjdzie, ja tam po prostu będę!

On mi obiecał, że ja tam będę i On mi już dał „żywot wieczny,” ponieważ On powiedział: „Kto przyjmuje Moje Słowa i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do życia”. To mi wystarczy. A to właśnie jest moim absolutem. To jest mój absolut. On to obiecał. Zatem nie ma żadnej możliwości, aby to kiedykolwiek zawiodło. Po prostu nie może to zawieść, tak samo jak Bóg nie może zawieść. Dla Boga jest rzeczą niemożliwą zawodzić. To jest jedna rzecz, której Bóg nie może uczynić - nie może zawieść. On nie może zawieść. Czy jesteście szczęśliwi z tego powodu? [Zgromadzeni mówią: Amen - wyd.] O, moi drodzy!

11 Kiedy zaczynam rozumieć, że mi przybywa lat, i zaczynam sobie uświadamiać, że dwie, albo trzy usługi dziennie zaczynają mnie trochę męczyć, chociaż mnie to zazwyczaj nie martwiło, to potem myślę: „Otóż, jaka w tym różnica?”

Pragnę was o coś zapytać. Jesteśmy tutaj nieomal wszyscy domownikami, więc chcę was zapytać. Co, jeśli byś miał dzisiaj wieczorem osiemdziesiąt lat, albo byś miał dzisiaj wieczorem piętnaście lat? Jeżeli masz osiemdziesiąt lat, a dożyjesz do jutra do wieczora, to przeżyjesz wielu i wielu szesnastoletnich dzieci. Czy pomyślałeś kiedy o tym? Na pewno tak będzie. Jesteś tutaj w pewnym celu - aby służyć Bogu. A więc jaką różnicą jest dla ciebie wiek? Tylko słuź Bogu.

12 Gdyby Bóg przyszedł do mnie i powiedział: „Ja chcę, abyś się udał na ziemię,” a ja bym był tam w górze i On by mi powiedział: „Idź na ziemię. Ja ci dam poznanie za okres stu lat, lecz ja chcę, abyś sobie wybrał swoje lata. Które lata byś wziął - pierwszych dwadzieścia pięć lat, drugich dwadzieścia pięć lat, trzecich dwadzieścia pięć lat, albo ostatnich dwadzieścia pięć lat?”

Co bym ja odpowiedział? Otóż, gdybym chciał poświęcić mój czas tutaj, aby być graczem piłki nożnej, czy atletą, lub czymś takim, to bym raczej wybrał tych pierwszych dwadzieścia pięć lat. Gdybym miał zamiar być stolarzem, albo kimś podobnym, to raczej bym wziął drugich dwadzieścia pięć lat. Lecz gdybym chciał stanąć do służby Pańskiej, to bym wziął ostatnich dwadzieścia pięć lat - od siedemdziesięciu pięciu do stu lat, dlatego że bym zgromadził wiele wiadomości. Wiedziałbym o tym więcej. Rozumiecie? Jak długo potrafię stać na moich nogach i chodzić, to jakie znaczenie ma to, jak jestem stary? Jestem tutaj, aby służyć Panu i o to chodzi. Amen. To mi wystarczy. On to obiecał.

13 Pragnę teraz każdemu z was podziękować za waszą uprzejmość. Ufam, że jeśli Pan pozwoli, spotkamy się znowu gdzieś na tej ziemi, a jeśli to nie będzie tutaj, spotkamy się tam po drugiej stronie. Niech was Pan błogosławi. Pragnę się modlić za te chusteczki. Bowiem kiedy wejdziemy do poselstwa, to nie wiemy dokładnie, co się wydarzy. Próbowaliśmy zmieścić parę wieczorów do... trzech; około trzy wieczory z tych pięciu, czy sześciu - z pięciu wieczorów. Ja wierzę, że Bóg posłał nas między ludzi, aby wywołał tych ludzi, tam gdzie by ich Bóg mógł uzdrowić. A zatem mieliśmy jeden wieczór, ubiegły wieczór, kiedy przyprowadziliśmy każdego, kto chciał, aby się za niego modlić, przeprowadziliśmy ich bezpośrednio przez kolejkę modlitwy i modliliśmy się za nich. Mam nadzieję, że nie zawiodłem nigdzie pod tym względem, że bym nie próbował uczynić wszystkiego, co potrafię i wiem jak to uczynić, abyśmy byli w lepszym duchowym stanie oraz w fizycznym stanie dzisiaj wieczorem, niż byliśmy, zanim tutaj przyszliśmy cztery, albo pięć wieczorów temu. Niech mi Bóg przebaczy, jeżeli zawiodłem, a wy mi przebaczcie również.

14 Otóż, to poselstwo na zakończenie - będę się starał wywiązać z niego tak szybko, jak to będzie możliwe, ponieważ ja zwiastuję długo. Już powiedziałem do mojego zboru i na innych miejscach, że począwszy od pierwszego dnia tego roku będę się starał o to

również. Próbowałem to czynić przez ostatnich trzydzieści pięć lat, od czasu kiedy jestem w usłudze, aby skrócić zwiastowanie z dwóch godzin itd. na trzydzieści minut. Lecz idzie mi to tak powoli i nie mogę powiedzieć tego, co chcę powiedzieć, w ciągu trzydziestu minut - to jest ta przyczyna. Ja pochodzę z południowych stanów, jak wiecie, a więc ja po prostu muszę tak czynić. Nie potrafię myśleć o tym szybko. Ja muszę po prostu czekać i patrzeć. Ja muszę czekać na Niego - na moje słowa. Więc ja... jak długo tylko potrafię czekać na Niego, a wy będziecie mieć po prostu cierpliwość ze mną.

15 Przeczytajmy teraz coś z Pisma, aby się nam to nie wymknęło. Kiedy mieliśmy teraz tę małą nieformalną część zebrania, spędzoną na przyjacielskiej rozmowie, to zanim zbliżymy się do tej naprawdę świętej części usługi, kiedy zostanie przyniesiony chleb życia, pomódlmy się jeszcze raz.

Panie Jezu, jesteśmy Ci bardzo wdzięczni. Jesteśmy teraz wszyscy zwrócenii do Ciebie, aby Ci podziękować za te wspaniałe dni i wieczory usługi, społeczności koło Twego Słowa i z ludźmi. Jesteśmy Ci za to wdzięczni, Panie. Zostaliśmy podniesieni na duchu i jesteśmy tak wdzięczni, że mogliśmy siedzieć na niebiańskich miejscach razem z Tobą. A więc, Ojcze, kiedy mamy to wspaniałe, ostatnie, wieczorne światło miłości, stań Ty pośród nas znowu dzisiaj wieczorem i zawołaj: „Kto pragnie, niech przyjdzie do Mnie”. Udziel nam tego, Panie. My wiemy, że Ty to uczynisz, bowiem Ty to już czynisz. To jest Twój sposób, jak czynić te rzeczy, a Ty go nigdy nie zmieniasz. Ja się modlę, Boże, abyś nam Ty rozłamał chleb życia. Obyśmy mogli przyjąć to Słowo do naszych serc, to otworzy źródło błogosławieństw dla nas wszystkich. Błogosław czytanie Słowa i pomóż mi, kiedy próbuję rozłamać ten chleb życia dla tego zgromadzenia, jakakolwiek jest jego potrzeba. W imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

16 Otwórzmy teraz Księgę Sędziów, sędziów izraelskich. Pragnę otworzyć 16 rozdział Sędziów, aby przeczytać pewne miejsce Słowa. Sędziów 16 rozdział i pragnę czytać 27 i 28 werset:

Dom zaś był pełen mężczyzn i kobiet. Byli tam wszyscy książęta filistyńscy, na dachu zaś było około trzech tysięcy mężczyzn i kobiet, przyglądających się wyśmiewaniu Samsona.

Samson zaś zawołał do Pana tymi słowy: Panie, Boże, wspomnij na mnie i wzmocnij mnie jeszcze ten raz, Boże, abym się mógł zemścić na Filistyńczykach choćby za jedno z dwojga moich oczu.

17 Jaki to żalony widok! Taki niewielki temat - mam zamiar zaczerpnąć z tego tekstu taki mały temat, zatytułowany: „Jeszcze raz, Panie”. Jeszcze raz!

Musiał to być gorący dzień. Obchodzono wielką uroczystość. To sprawia, że czuję się niedobrze każdym razem, kiedy pomyślę o tym, z powodu charakteru tej religijnej uroczystości. Wy wiecie, uroczystość jest na miejscu, lecz ważne jest, jaki jest charakter tej uroczystości. A to była uroczystość, na którą z pewnością nie lubię się powoływać. Ona odbywała się w kraju Filistynów. A oni mieli uroczystość - to po prostu sprawia, że czuję się niedobrze, kiedy to mówię - z powodu „zwycięstwa nad Bożymi sługami”. Boży nieposłuszny sługa przyniósł hańbę dla imienia Pańskiego i został pokonany, a ci Filistyni obchodzili święto z powodu wielkiego zwycięstwa, bowiem ich „bóg w postaci ryby zdobył zwycięstwo nad Bożym sługą”.

Czy to nie jest tekst, aby od razu zakończyć zgromadzenie? Lecz czułem się prowadzony do tego, kiedy przeglądałem jakich pięćset albo sześćset tekstów, które tam miałem. Moje oczy padły tutaj na ten tekst i ja pomyślałem: „Ja myślę, że będę po prostu mówić na ten temat dzisiaj wieczorem przez krótką chwilę”. Być może to jest to, co by Duch Święty chciał, abyśmy się tutaj o tym dowiedzieli.

18 Gorący dzień - ja tak myślę - ofiary płonęły w ogniu dookoła tego wielkiego bogaryby, a było tam trzy tysiące Filistynów, spoglądających na dół na tych dwoje ludzi, kiedy oni wkroczyli na ten wielki stadion. Musiało to być podobne do wielkiego grzyba, w taki sposób to zbudowano. Podobne - ja bym powiedział - coś w kształcie grzyba albo muchomora, odwrócone do góry w ten sposób, a były tam dwa wielkie słupy, które podtrzymywały ten stadion, on spoczywał na nich i był takiego kształtu, być może dlatego, aby ci ludzie na tym wielkim stadionie mogli patrzeć w dół na to widowisko, które się odbywało na głównym podium.

19 Na tę uroczystość przyszli wszyscy książęta - waleczni mężowie posiadający wysoką

ogładę, a ich pięknie przyozdobione damy były również na tej uroczystości. Oni się wszyscy nagle zatrzymali, pochylili się do przodu, bo właśnie miał nastąpić główny punkt programu. Czasami mamy, jak to nazywamy - wstępne rozrywki, a potem jest wstęp, który poprzedza główny punkt programu. Oni mieli wiele różnych rozrywek, jak czasami czynili, przynosili ofiary i zabijali itd. Lecz teraz miał lada chwila nastąpić główny punkt programu, a całe to towarzystwo na tej wytwornej uroczystości - byli tam ludzie ze wszystkich regionów państwa Filistynów. Oni powstałi, ponieważ byli uprzywilejowani. Oni tam siedzieli pod tym wielkim - nazwaliśmy to grzybem. A prawdopodobnie ci ubodzy itd. znajdowali się tam na dole na parterze. Lecz oni siedzieli tam, gdzie mogli widzieć i zobaczyć wszystkie te rozrywki. Była to wielka uroczystość. Było ich tam trzy tysiące. Powietrze cuchnęło napojami wysokowymi, pili hulaszczko cały dzień, pili i ślina im ciekła z ust, zachowywali się nieprzyzwoicie, tak jak zachowują się pijani awanturnicy. A oni wszyscy powstałi, ponieważ lada chwila miał mieć miejsce główny punkt programu i oni pochylili się do przodu. Chcieli mieć dobry widok. Nie mogli sobie pozwolić na to, by to przeoczyć, ponieważ to był główny punkt programu.

20 Co oni zobaczyli? Mały chłopiec prowadził ślepego mężczyznę na środek platformy. Była to uroczystość na cześć boga-ryby - Dagona. Chłopiec prowadził tą potykającą się ślepą górę mięsa (ślepego kolosa) do słupa i postawił go z boku przy słupie, aby się z niego wyśmiewano.

Otóż, był to Samson, mąż, który był wybitnym sługą Bożym, a teraz stał tutaj upokorzony, ślepy, słaby i zniesławiony. Jest to obraz zdemoralizowanej, upadłej generacji. Jest to obraz narodu, który przestał się trzymać Boga. Jest to obraz kościoła, który się przestał trzymać Słowa Bożego - to jest właśnie to, co tutaj reprezentował Samson. Upokorzony, załamany, znajdował się w strasznym stanie, kiedy tam siedział względnie raczej stał. Możecie sobie wyobrazić, czego kiedyś potrafił dokonać ten wielki mężczyzna stojący tutaj; a oto on stoi tutaj w takim stanie - upokorzony, załamany, jak już powiedziałem, jako symbol tego, co pragnę wypowiedzieć dzisiaj. Ten symbol reprezentuje właśnie tę godzinę, w której my żyjemy, stan obecnego kościoła. Załamany, znajdujący się poza Słowem Pańskim, upokorzony, pozbawiony swojej pozycji. A dzisiaj powstanie pytanie: rękopis jest na ścianie, kto go potrafi przeczytać? Oni nic o tym nie wiedzą.

21 Zbadajmy teraz myśli tych Filistynów. Był czas, w którym to samo imię - Samson - powodowało, że cały naród drżał. Wystarczyło tylko zrobić wzmiankę o Samsonie, bowiem Bóg był z nim. Narody drżały, kiedy tylko usłyszały to imię.

W ten sposób było zazwyczaj, jeżeli chodzi o imię Jezusa Chrystusa, lecz obecnie jest ono używane przy przeklinaniu, w żartach. Wydaje się, jak by było pozbawione wszelkiej czci, podczas gdy to imię jest ponad wszelkie imię, które było kiedykolwiek wypowiedziane językiem śmiertelnika. Jest to imię, które jest tak bardzo wywyższone ponad wszelkie imię nawet w niebiosach, nad wszelkie imię na ziemi, a wszelka rodzina w niebiosach i na ziemi jest nazwana tym imieniem. Mimo to człowiek posługuje się nim przy przeklinaniu, członek kościoła używa je w żartach, a wielu religijnych przywódców bluźni Mu swoimi wyznaniem wiary. Powodem tego, że zostaliśmy upokorzeni, jest wiara w komunizm, katolicyzm i protestantyzm, oraz w te rzeczy, które powstają dzisiaj na ziemi. To jest powodem tego, że zostaliśmy upokorzeni. Powinniśmy mieć jasne stanowisko co do tych rzeczy. Bóg ma odpowiedź na to w Swojej księdze na dzisiejszy czas, [brat Branham stuka w coś - wyd.] ale my poszliśmy za czymś innym i zapomnieliśmy o tym.

22 Wielu z tych Filistynów, kiedy oni tam stali, niewątpliwie wielu z nich było wielkimi wojownikami... Ktoś oznajmił: „Następnym punktem programu jest Samson”. Wielu z tych wojowników razem ze swymi wytwornie przyozdobionymi i posiadającymi wysoką ogładę kobietami patrzyło ponad poręczę i przypominało sobie, jak widzieli Samsona stojącego w całkiem innej sytuacji, kiedy pewnego razu Duch Pański zstąpił na niego. Stał tam ze szczęką muła w swojej ręce, a tysiąc Filistynów leżało pokotem koło niego. Pozostali musieli uciec gdzieś między skały, aby szukać ucieczki.

Jeżeli by człowiek podniósł szczękę muła, która leżała na pustyni, każdy wie, że jedno uderzenie tą kością o skałę albo o co innego roztrzaska ją na kawałki. A te przyłbice, niektóre z nich miały do jednego do półtora cala grubości i sporządzone były ze spiżu. A ten mężczyzna nie był żołnierzem, on nie był wyćwiczony we władaniu włócznią. A Filistyni mieli mundury z kolczugami, które się wzajemnie pokrywały

podobnie jak żaluzje w oknie - metalowe płytki, które chroniły ich przed pchnięciem włócznią i przed innymi uderzeniami. Mieli również przyłbice i tarcze oraz włócznie. Oni otoczyli tego mężczyznę - Samsona i myśleli sobie: „Ten potężny, doborowy oddział armii będzie mógł pojmać tego człowieka”.

23 A on nie miał niczego w swojej ręce. Znalazł starą wyschniętą szczękę muła i zaczął nią uderzać w prawo i w lewo, dopóki nie powalił tysiąc Filistynów. Dlaczego? Biblia mówi: „Duch Pański odpoczął na nim”.

A teraz stał tutaj, całkiem inny. On zdradził swoją tajemnicę. Przypominali sobie jasno to wszystko o nim.

Może była tam inna grupa, która sobie przypominała, jak pewnej nocy Dalila oczarowała go w mieście Gaza. A oni zamknęli wielką bramę, która prawdopodobnie ważyła tonę, albo więcej - każda połowa, była to wielka spiżowa brama tego miasta, która miała wielkie żelazne sztaby, które zachodziły za skały i służyły jako zasuw, i miała takie potężne zawiasy, jakich nie mamy nawet dzisiaj. Potem powiedzieli: „Filistynowie nad tobą Samsonie”. A wielu żołnierzy stało koło tej bramy i zaniemówili, kiedy on potrafił potargać te powrozy i szedł po ulicy. I oni rozpierzchli się jak karaluchy w nocy, kiedy na nie skierujemy światło. Duch Pański był na nim i on sięgnął ręką i wyrwał jedną bramę, wyłamał drugą bramę, włożył je sobie na ramiona, wyszedł na wzgórze i usiadł. Oni przypominali to sobie.

„Jaki on wojownik!” Wielu z nich przypominało to sobie, kiedy go widzieli w tym wielkim zwycięstwie. „Lecz spójrzcie na niego teraz!”

24 To jest obraz kościoła. Ja mogę przeczytać w Biblii o kościele, kiedy on został na początku napełniony Duchem Świętym i wielkie cuda i znamiona towarzyszyły tym zgromadzeniom. Przypominamy sobie, że kilka lat temu, czterdzieści albo pięćdziesiąt lat temu, kościół został napełniony tą samą mocą. Lecz spójrzcie na niego dzisiaj, on stoi ogołocony. Coś zewlekło z niego tę moc, to samo, co zewlekło Samsona. Wszystko zostało spowodowane przez słuchanie kobiety, która go usidliła. A kościół zewlekło to, że dał posłuch tej zorganizowanej kobiecie, tej starej Jezabeli. Ta sama rzecz, którą Samson miał pokonać i został w tym celu wzbudzony, pokonała jego. Zielonoświątkowy kościół stoi dzisiaj na tych samych torach. Ta sama rzecz, którą on miał przewyciężyć - denominacjonizm - on ugrupował się w nim ponownie i jego moc zniknęła. Tak, moc Pańska go opuściła.

Powinniśmy to wiedzieć. Poprzez całą historię za każdym razem, kiedy kościół się zorganizował, to Bóg go zaraz opuścił. On upadł i nie powstał nigdy więcej. W czasie przebudzenia zielonoświątkowego powstało coś, co wystąpiło z denominacji, lecz co się stało? Przyjęliśmy ustanowione przez ludzi kierownictwo zamiast Ducha Świętego.

25 A to jest dokładnie to, co uczynił Samson. Pomyślcie o tym, co musiało przechodzić przez myśli tego człowieka, kiedy on tam stał. On musiał myśleć o wszystkich wielkich zwycięstwach, które mu Bóg darował, o tych wielkich rzeczach, które Bóg uczynił przez niego i dla niego, oraz o tym, kiedy on chodził z Bogiem, o mocy Jego Ducha, o radości i pokoju, które on przeżywał, kiedy chodził z Bogiem i Jego ludem. Jak bardzo zawiódł go Samson! Otóż, Samson został pojmany, i to właśnie przez ten naród, który miał zniszczyć; do tego został wzbudzony.

A ta sama rzecz, którą mieli przewyciężyć zielonoświątkowcy, pojmała ich, zabrała im społeczność, zewlekła ich z mocy; oni robią wiele hałasu o nic, dławią się gniewem - letni członkowie. Wytworne rzeczy, wszystko wspaniałe, lecz oni byli w lepszym stanie, kiedy mieli starą Armię Zbawienia z jej bębnieniem albo ze starą gitarą, gdzieś tam na rogu ulicy. Chciałbym ich widzieć raczej w takim stanie, niż mieć nasze katedry, które budujemy i które kosztują miliony dolarów.

26 Lecz on tam stał. On zawiódł. Teraz był on więźniem tego narodu, który miał zniszczyć. Bóg wzbudził go w tym celu.

Oni zmuszali go do czynienia różnych sztuczek, aby ich zabawił. A to jest wszystko, co mają dzisiaj - pewnego rodzaju rozrywkę, aby się mogli ucieszyć.

Pozwolił na to, że kobieta zwabiła go od obiecanego Słowa Bożego! To jest to samo, co uczynił kościół, pozwolił kobiecie Jezabeli - „matce nierządnic” - przedstawionej w Objawieniu 17, zwabić go z powrotem do tych wymiocin, z których on wyszedł. Jak mówi Biblia: „Jako świnia wraca się do walania swego, a pies do swoich wymiocin”.

Jak długo świnia pozostaje świnia, ona to będzie czynić, ona jest świnia z natury, ona zaraz wróci do swego walańia. A jedynym sposobem, jak możecie powstrzymać ją od walańia się w błocie, jest zmienić jej naturę.

27 To jest jedyny sposób, którym możecie osiągnąć jakąś różnicę w dzisiejszym kościele - jego natura musi zostać zmieniona. A zamiast jakiegoś kościelnego systemu, który wodzi kaznodziejów za nos, jest potrzebny Duch Święty przychodzący przez Słowo, aby ich przyprowadzić z powrotem do tego bogobojnego ducha. To się zgadza. Jeżeli pies wymiotuje i sprawia mu to za pierwszym razem mdłości w żołądku, to czy za drugim razem nie sprawi to tych samych mdłości? A jeżeli Bóg wywołał nas z takiego bałaganu, ponieważ... otóż, czy to nie spowoduje znowu tego samego? Otóż, wchodzimy ponownie wprost do tego, do tej samej rzeczy. Nigdy nie powinno się tak czynić.

28 Ten dzisiejszy system Jezabeli, który jest tak ślepy duchowo - mówię to zgodnie ze Słowem Bożym, przyłącza się prosto do Światowej Rady Kościołów. Wszystko, nasze wielkie ewangelizacyjne nauczanie, musimy tego zaniechać, aby się stać organizacją. Ponieważ wszystkie organizacje, które nie są w Światowej Radzie Kościołów, ja mam te dokumenty, gdzie to było napisane, mianowicie jeżeli wasz kościół nie znajduje się w Światowej Radzie Kościołów, to w czasie niepokojów mogą użyć wasz kościół do magazynowania amunicji, albo czegokolwiek, co tylko zechcą. A jeżeli zastaną jakiegoś człowieka modlącego się za kogoś, a on nie jest przyłączony do Światowej Rady Kościołów, to może zostać zastrzelony, dlatego że obraża federację. To się zgadza. Ja mam dokumenty z Waszyngtonu odnośnie tego. Oni was chcą zmusić do tego. Oto, dlaczego zawsze byłem przeciw temu organizacyjnemu systemowi. To jest ten powód. Musiałem milczeć i nie mówić o tym, że to jest znamieniem bestii, lecz teraz jest już wystarczająco późno, abyście wiedzieli, że to jest prawdą. Uhm. Rozumiecie? Tak jest. Dokładnie tak jest.

29 Zatem, co to sprawiło? Doprowadziło to kościół do tego, iż jest ogołocony ze swej mocy, nie pozostało nic innego, niż tylko imię. Jest to dokładnie przedstawione w Objawieniu 3 - wiek laodycejskiego kościoła - Chrystus jest odrzucony i znajduje się na zewnątrz. Dokładnie. Dlaczego? On postępuje dokładnie tak, jak postępowała jego matka. Powrócił znowu do denominacji. Zielonoświątkowcy, którzy się narodzili na nowo i wyszli z denominacji, ale skoro tylko przyszła do nich ta paczka dzieciaków z jakiejś szkoły, to zaraz musieli chodzić na seminaria itp., zamiast udać się do górnego pokoju. A obecnie w wielu z tych wielkich kościołów człowiek musi się poddać badaniu u psychiatry, zanim mu pozwolą być misjonarzem do krajów zamorskich. W pierwszym kościele nie musieli się poddawać badaniu u psychiatry, lecz musieli przejść przez test krwi Jezusa Chrystusa i to była ta różnica.

30 Zauważcie, Samson zdradził swoją tajemnicę Dalili. Zresztą, ona go kochała i poklepywała po plecach, i mówiła mu, że jest pięknym mężczyzną; jakże, ona go kochała, dopóki nie stwierdziła, na czym polegała jego tajemnica, potem ona obciąła tę tajemnicę.

A dokładnie tak samo ta stara matka Jezabel uczyniła protestanckiemu kościołowi, przedostała się do niego. A teraz oni robią kompromisy odnośnie kilku małych doktryn, które jeszcze mają, aby mogli mieć unię nad całym światem. Po raz pierwszy kościół pozwolił obciąć swoje kędziory na soborze nicejskim, a obecnie ma zamiar obciąć je ponownie, skoro znajduje się tutaj. To jest jego tajemnica - to Słowo: „Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa pozostaną w was, możecie prosić, o cokolwiek chcecie, a stanie się wam”. Widzicie, oto gdzie oni zgubili swoją tajemnicę. Spójrzcie teraz na nich, pokonani tak samo jak Samson. Kaznodzieje, zamiast by narodzić się na nowo...

31 Jak powiedział Dawid du Plessis pewnego razu: „Bóg nie ma zielonoświątkowych wnuków”.

Lecz to jest właśnie to, dlaczego mówicie: „Moja matka była zielonoświątkowcem. Ona miała przeżycia. Ona uczyniła to. Mój ojciec uczynił to i owo”. To nie ma z tobą nic wspólnego. Ty musisz posiadać to samo.

Obecnie mamy seminaria, które wylęgają naszych kaznodziejów i budujemy ciągle coraz większe budynki. Mamy studentów psychologii. To jest w porządku, jeżeli chcecie nauczać psychologii, lecz ja się nie troszczę o psychologię. Ja pragnę znać tylko Jezusa Chrystusa, to jest wszystko, co ja... Wszystko, co pragnę znać, to On. Stwierdzamy

teraz, że to posiadaliśmy. Z pewnością musi się wypełnić proroctwo z 2 Listu do Tymoteusza 3, gdzie jest napisane, że będą „letnimi” - wiecie - „popędliwi, wysokomyślni, miłujący raczej rozkosze niż Boga, wiarołomni, niepowściągliwi, zawzięci, gardziciele tymi, którzy są dobrzy”.

32 Co to dla nas sprawiło? To niemal zrobiło z naszych zielonoświątkowych kobiet widowisko Hollywoodu. To się zgadza. Zazwyczaj było złą rzeczą iść do kina, na jakieś widowisko. Lecz teraz, wiecie, diabeł oszukał ich tak, że im to włożył wprost do domu. Widzicie? To się zgadza. Zazwyczaj było to złą rzeczą tak postępować. Zazwyczaj było złą rzeczą, gdyby nasze siostry przycinały swoje włosy albo nosiły krótkie sukienki. Lecz obecnie tak nie jest - w tym zielonoświątkowym sposobie myślenia, w ich organizacji. Lecz to jest ciągle zła rzecz na podstawie Słowa Bożego! Widzicie jednak, one obcięły swoją moc. Uhm. Rozumiecie? Oni mówią: „Otóż, nasz kościół wierzy...”. Ja nie dbam o to, w co wierzy wasz kościół. Ważne jest, co powiedział Bóg! To jest powodem tego, że kościół stoi dzisiaj bez odpowiedzi.

33 Dokładnie tak samo stał tam Samson. Samson zrobił to samo. On musiał rozmyślać o swoich błędach, kiedy tam stał. Ja nie wierzę, że człowiek mógłby tam stać i rozmyślać rozsądnie, lecz o czym on mógł myśleć, kiedy wiedział, że znajduje się teraz tutaj? On się stał po prostu takim potykającym się niedorajdą. W jakim on był stanie, ten wielki, potężny mężczyzna, który tam stał! Wszystko, czym on był kiedyś, było w nim, jeżeli chodzi o mięśnie, to każdy był na swoim miejscu. On ciągle miał swoje mięśnie. On miał ciągle swoje wielkie mięśnie, swoje bicepsy. On miał wielkie, mocne pięści. On prawdopodobnie był ciągle takim wielkim, jakim był zawsze. Prawdę mówiąc zielonoświątkowy kościół jest o wiele większy, niż był kiedykolwiek, lecz gdzie jest Bóg? O to chodzi. Tak. Kiedy on tam stał, przypominały mu się jego błędy, przypominał sobie, co to spowodowało. Mianowicie nie chodziło o to, że zostały wyłupione jego naturalne oczy, ale przede wszystkim o to, że zostały wyłupione jego duchowe oczy, dlatego że pozwolił Dalilli, by namówiła go do tego.

34 A to, co przeszkadza dzisiejszemu kościołowi, polega na tym, że duchowy wgląd do Słowa Bożego został zamieniony za stertę wyznań wiary. To są te oczy, którymi zawładnął diabeł. Pierwszą rzeczą, którą on czyni, jest to, że wyłupi wasze oczy, mówiąc wam: „To jest paczka świętoszków”. „To jest to, tamto i owo, albo jakiś demoniczny ruch, albo mentalna telepatia, albo coś w tym rodzaju”. Jeżeli uda mu się wyłupić wasze oczy, to jesteście w ciemnościach.

A zauważcie, jaka była pierwsza prośba Samsona w jego modlitwie: „Panie, abym mógł pomścić moich dwoje oczu”. On wiedział, że dlatego nastąpiły jego kłopoty. Zauważcie, jego kędziory odrosły, lecz on był ślepy. On by się potykał aż do końca swego życia. On był ślepy.

Moglibyśmy mieć tak wielką maszynę, jaką mieliśmy kiedyś, i tak samo dużo członków, lecz na co by się wam to zdało, jeżeli jesteście ślepi i nie widzicie właśnie tych rzeczy, które się dzieją przed wami, a wy ich nie możecie zobaczyć? To, co dzieje się właśnie tutaj, dzień w dzień, pomiędzy tymi ludźmi - Duch Święty objawia samego siebie, a ludzie tego nie widzą. To jest ślepotą, duchową ślepotą!

35 Oni tam stali i obserwowali, jak Jezus dokonywał cudów itd. On oświadczył sam o sobie, że jest Mesjaszem, a oni tego nie mogli zrozumieć. On powiedział: „Mają oczy, a nie widzą”. Oni byli ślepi.

Również Samson był ślepy. Lecz tutaj jest to, co Samson rozpoznał, mianowicie, że kościół jeszcze nie doszedł do tego i on wiedział, że istniała możliwość powrotu.

Gdyby kościół mógł tylko poznać tę możliwość! Lecz wydaje się, że ludzie dzisiaj nie rozumieją pomimo tego widzenia. Wydaje się, że oni tego nie pojmują, iż istnieje taka możliwość. Nie dochodzi to do ich świadomości. Możecie krzyczeć trochę głośniejsze, trochę bardziej klaskać w dłonie, albo trochę więcej tańczyć, ale nie o to chodzi. Nie. Chodzi o to, aby powrócić z powrotem do Słowa; istnieje możliwość powrotu i przyjęcia Słowa ponownie do wnętrza. Wy je tam wpuszczacie. Zauważcie, oni są w tym mocno utwierdzeni. O, oczywiście, czy klaszczą w swoje dłonie? O, tak. Widzicie jednak - to wszystko jest jak żeglowanie bez kotwicy.

36 Ja widziałem, jak poganie klaskali swoimi rękami, tańczyli, mówili językami i czynili wszystkie te rzeczy, i wykładali je, lecz byli to afrykańscy poganie. Oczywiście. Widziałem, jak położyli ołówek, a ten czarownik tam stał i prawił, że ten ołówek się

podniósł i poruszał się do góry i na dół po papierze, powracał z powrotem i jakby grał w takcie „Golenie i strzyżenie włosów - dwa ostrza” i pisał w nieznanym języku, i napisał coś, a jeden z nich tam stał i wykladał to. O, moi drodzy!

Nie możecie na tym polegać. Wielu z nich mówi w językach, ale oni odrzucają podstawowe zasady Jezusa Chrystusa. Ja wzięłem moją Biblię i wyłożyłem to wprost temu człowiekowi, który tam stał i mówił w językach. A ja powiedziałem: „Bracie, to zgadza się dokładnie”.

„Ja tego nawet nie chcę widzieć! Chwała Bogu! Ja wiem, co powiedział Jezus, a nie troszczę się o resztę. Alleluja! Chwała Bogu!” - coś takiego. Wiecie, człowiek, który by się odwrócił plecami od prawdy i zamiast tego przyjął jakieś złudzenie, aby nie mógł widzieć prawdy, to jest obłuda i to największego kalibru, tylko dlatego, że by musiał oddać swoją kartę członkowską i przyjął to, co jest prawdą. To jest jeszcze gorsze niż w wypadku Samsona. Zauważcie, oni tego nie mogli jednak zrozumieć. Oni są w tym utwierdzeni.

37 Zatem, och, oczywiście, my mamy wielkie nieformalne zgromadzenia, „spotkania”, jak to nazywamy, całonocne ewangelizacje itd., pełne błyskotek. Oczywiście, wielkie imprezy, wielkie ogłoszenia: „Mąż z poselstwem na tę godzinę - Taki-i-taki i taki-i-taki”. My mamy to wszystko, lecz gdzie jest Bóg? To jest właśnie to, na co oczekujemy. Gdzie jest Bóg? Wielka impreza, jakieś wyreżyserowane widowisko, ktoś, kto ma wystarczająco dużo wykształcenia, żeby... posługuje się takimi słowami, że połowa ludzi nie może zrozumieć, co on chce powiedzieć, mimo to, że ma honorowe stopnie naukowe i odznaczenia, i promocje, i może udzielać lekcji, właściwie uszeregować słowa i stać doskonale wyprostowany, powiedzieć we właściwy sposób „Amen” i odwrócić się na pięcie jak oficer wojskowy, i odejść z podium. Lecz gdzie jest Bóg?

Samson sam stał w swoim czasie na takim miejscu i znał moc Bożą, lecz teraz został odcięty od tych przywilejów. On był tak samo wielki, jakim był zawsze, lecz nie było w nim Boga.

38 Dzisiaj mamy tak wiele spraw tego rodzaju. Jest to bardzo złe, że to mamy, lecz mamy to. Dostrzegamy to teraz. Lecz to nie przyniesie z powrotem Ducha Bożego. Otóż, przyczyna tkwi w tym, że ludzie nie chcą zapłacić tej ceny, aby się dostać z powrotem do tego. Ja wierzę, że Bóg pozostaje po prostu taki sam, jakim był zawsze. Lecz przyczyna tkwi w tym, że ludzie tak bardzo powikłali się z tym światem, a świat z nimi, że mają tylko tyle religii, aby żyć nędznie. Nie mają jej na tyle, aby się całkiem nawrócili do Boga i oddali Mu całe swoje serce, lecz tyle, aby powiedzieć: „Tak, ja chodzę do kościoła. Oczywiście, cieszę się z dobrego śpiewania i klaskania w dłonie. Tak, ja to miłuję, widzicie”.

39 Lecz kiedy do tego dojdzie, by zastosować w praktycznym życiu to, co mówią, i wyznać złe rzeczy, oni tego nie zrobią. Nie mają tego po prostu w sobie. Oni tego nie posiadają. Otóż, to jest prawdziwa świadomość grzechu. To jest to, czego potrzebujemy. Myśmy to odczuwali już długo, ale zamieniliśmy to na coś innego. Modlitwę, świadomość i wyznanie grzechów zamieniliśmy za emocje, trzęsienie się, czy gimnastykowanie - podskakiwanie w górę i w dół. Z tego powodu nie trzyma to mocno, ponieważ tam nie ma niczego, co by ich trzymało, dopóki nie przyjdziecie na podstawie Słowa Bożego, w bogobojnym smutku, gotowi do pokutowania i uporządkowania wszystkiego, i będziecie czynić to, co jest właściwe, gotowi żyć właściwie. Ja nie troszczę się o to, co mówią ludzie albo ktokolwiek inny. Wy żyjecie tylko dla Jezusa Chrystusa i według tego, co On powiedział. Potem udacie się do takiego zboru jak ten, powrócicie z powrotem, bowiem tutaj jest możliwość przyjscia. Lecz ludzie nie są ochotni do czynienia tego.

40 Samson modlił się: „Panie, pozwól mi umrzeć razem z tymi Filistynami”. O moi drodzy! Widzicie, ile go to kosztowało? Co, jeżeli Bóg odpowie na jego modlitwę? „Pozwól mi umrzeć”. O, coś takiego!

Czy to był Patrick Henry, który powiedział: „Dajcie mi wolność albo śmierć?” To się zgadza.

W porządku, o to chodzi, wolność albo śmierć! Albo powrócić do Boga, albo śmierć. Co my mamy zamiar zrobić? Co przedstawia nasza mimika? Co próbujemy odgrywać - chrześcijaństwo? Jeżeli Duch Święty jest ciągle tym Duchem Świętym, który zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy, to On ciągle czyni te same rzeczy, które czynił wówczas. Ta sama moc, ten sam Duch będzie to działać w ten sam sposób. My nie potrzebujemy Światowej

Rady Kościołów. My potrzebujemy ponownie Biblii w akcji. To zgadza się dokładnie.

41 Stwierdzamy zatem, że Samson modlił się wprost: „Panie, pozwól mi umrzeć razem z nieprzyjacielem,” umrzeć z tym nieprzyjacielem, który był powodem tego, że znalazł się w takim stanie. Czy to nie jest coś, o co ludzie powinni się modlić tego wieczora? A my widzimy, że rzeczą, która to spowodowała, jest odstąpienie od Biblii do wyznania wiary. Potem trzeba umrzeć dla tej rzeczy, wydostać się z tego! Umrzeć temu. Samson był gotów zapłacić tę cenę, aby znowu otrzymał moc Bożą. Jest pewna cena, którą trzeba za to zapłacić, lecz wydaje się, że ludzie tego nie będą dzisiaj czynić.

O, słyszeliśmy o przebudzeniu na pewno. Tak mamy denominacyjne przebudzenie, aby pozyskać więcej członków i tym podobne sprawy. Lecz spójrzcie na moralność ludzi, ona się ustawicznie pogarsza. Patrzcie, jak oni odchodzą coraz dalej i dalej od Boga w tym czasie, jak oni odchodzą od Słowa. A teraz, kiedy oni wchodzą i wstępują do Światowej Rady Kościołów, wiecie, oni przyjęli największego zabójcę, jakiego kiedykolwiek miał kościelny świat. Oni całkowicie odeszli od tego Słowa, które im Bóg zostawił. Nie możecie ich nauczać tej Biblii, musicie nauczać ich wyznania wiary. W tym to tkwi.

42 Samson wiedział jedną rzecz, a ja się zastanawiam, czy kościół zdaje sobie z tego dzisiaj sprawę. On wiedział, że w swoim upadłym stanie nie mógł przyjąć wyzwania na tę godzinę. A ja wiem, że dzisiejszy kościół w swoim upadłym stanie nie może przyjąć wyzwania na tę godzinę. A będzie jeszcze gorzej. Biblia mówi: „Jak Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak samo będą czynić ci, ludzie zatwardziałego umysłu, odstępujący od wiary”. Oni to potrafią niemal dokładnie podrobić.

Mojżesz szedł na dół do Egiptu z poleceniem od Boga, z laską w swoim ręku. A Bóg powiedział: „Uczyn ten znak przed nimi. A jeżeli nie usłuchają tego znaku, to uczyn ten drugi znak przed nimi. A jeżeli nie będą tego słuchać, potem Ja będę z tobą. Ja się zatroszczę o resztę”.

Tak, Mojżesz udał się tam ze swoim pierwszym znakiem. A skoro tylko przedstawił swój pierwszy znak, zjawili się podrabiacze i czynili to samo. Lecz Mojżesz nie zaniepokoił się tym. On po prostu spokojnie stał, wiedział bowiem, że to był Bóg, który Go posłał. Pamiętajcie, że to się powtórzy ponownie w ostatecznych dniach. Rozumiecie?

43 Nasze upadłe państwo nie przyjmie wyzwania tej godziny, pomimo wszystkich tych wielkich systemów tutaj. Dzisiaj jest na świecie więcej zielonoświątkowców niż kiedykolwiek, na ile nam wiadomo, więcej zielonoświątkowych wierzących. To się zgadza.

Wy wiecie, katolicka gazeta „The Sunday Visitor,” niedzielna gazeta pod tytułem: „The Sunday Visitor,” ja myślę, że to było około dwa lata temu, kiedy podała następujące oświadczenie. Było tam powiedziane: „Najszybciej rozrastającym się kościołem na świecie są zielonoświątkowcy. W ubiegłym roku katolicki kościół zanotował milion nawróconych na katolicyzm”. Lecz tam było powiedziane... To jest wszystko katolicyzm. „Lecz kościół zielonoświątkowy, sam jeden, zanotował milion pięćset tysięcy”.

Otóż, istnieje system, lecz nie mamy tej mocy, którą mieliśmy, kiedy była nas tylko garstka. Stało tam to ogromne ciało Samsona, lecz gdzie była moc Pańska? Tak, denominacyjny system nie potwierdza Słowa Pańskiego. To się zgadza. Zważajcie więc.

44 Rozmawiałem z księdzem kościoła „Poświęcone Serca,” który znajduje się po drugiej stronie naszej ulicy.

Około miesiąca potem, kiedy wyszedł ten nowy numer, luterański kaznodzieja miał w swoim kościele „Poświęcone Serca” księdza z katolickiego kościoła, aby u niego wygłosił kazanie. A katolicki ksiądz miał w swoim kościele luterańskiego kaznodzieję, aby celebrował mszę. „Wymiana kazalnicy” - pisano wielkimi literami w tej gazecie. Tak. Z pewnością. O, moi drodzy, jeżeli tego ktoś nie widzi i... Jeżeli tego nie możecie zrozumieć, to jesteście... jesteście... jesteście z pewnością duchowo ślepi. Rozumiecie? Tak.

45 Rozmawiałem z tym księdzem. On mi powiedział: „Chciałbym porozmawiać z panem, panie Branham”.

„W porządku,” odpowiedziałem.

„Czy chrzciliśmy dziewczynę Frazierów, imieniem Maria Elizabeth Frazier?” zapytał.

„Tak, proszę pana”.

„Biskup chce o tym oświadczenie z twoim podpisem”.

„O ile mi wiadomo, ona przeszła do katolików,” powiedziałem.

„Tak, ona wróciła z powrotem na łono matki kościoła”.

„Tak, proszę pana. Jej matka opowiadała mi o tym”.

„No, jej matka nie była z tego zbyt zadowolona”.

„To prawda, jej matka powiedziała mi, że by raczej poszła razem z nią do grobu”.
Prawdę mówiąc, to jest właśnie to, co ona uczyniła.

„Chcę, abyś podpisał to oświadczenie,” powiedział. Dalej zapytał: „Czy ją chrzciliśmy? W jaki sposób ją ochrzciłeś?”

„Chrześcijańskim chrztem,” odpowiedziałem.

„Chciałbym wiedzieć, w jaki sposób. Czy ją pokropiłeś, polałeś wodą, albo zanurzyłeś ją do wody?”

„Chrześcijański chrzest polega na zanurzeniu,” powiedziałem.

46 „Uhm, w porządku. Ale czy zanurzyłeś ją w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego?”

„Tak, proszę pana, to znaczy Jezusa Chrystusa. To jest imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. W ten sposób ją ochrzciłem”.

Ale on ponowił pytanie: „Czy ochrzciłeś ją w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego?”

„Tak, proszę pana. Ja nie wymieniłem jednak tych słów. Ja ją ochrzciłem w to imię Ojca, Syna i Ducha Świętego, które brzmi Jezus Chrystus”.

„Tak, proszę pana. Rozumiem,” odpowiedział i zapisał to sobie w ten sposób. Powiedział: „Czy wiesz, że w ten sposób chrzcili wczesny katolicki kościół?”

„O, czy to prawda?”

„Tak, właśnie w ten sposób”.

„Cóż się więc stało? Oni postępowali właściwie,” powiedziałem. On na to odpowiedział:

„Dobrze. Widzisz, ty wierzysz Biblii. Bóg jest w swoim kościele”.

„Bóg jest w Swoim Słowie, proszę pana, w Swoim Słowie”. Powiedziałem dalej: „Ty powiedziałeś, że Piotr był pierwszym papieżem”. „On nim był,” odrzekł.

„Dobrze,” powiedziałem, „zatem jeżeli katolicki kościół musi odprawiać wszystkie swoje msze po łacinie itd., i nie można tego zmienić, co zatem powiedział ten pierwszy papież w Dziejach Apostolskich 2,38, gdzie jest powiedziane: ‚Pokutujcie i dajcie się ochrzcić każdy z was w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów?’ On powiedział też: ‚Jeżeli będziecie...’ ‚Na podstawie tego wyznania’ itd”.

„Dobrze, czy Jezus nie powiedział do swoich uczniów: ‚Komukolwiek odpuścicie grzechy, temu będą odpuszczone; komukolwiek zatrzymacie jego grzechy, temu zostaną zatrzymane?’”

„On tak powiedział,” odrzekłem.

„Więc co w tym jest złego? Twoja Biblia mówi ci to sama”.

47 „Zatem jeśli ty będziesz odpuszczając grzechy w ten sposób, jak oni odpuszczali im, to ja zgadzam się z tobą. Bowiem Piotrowi, temu, który posiadał klucze, zadano pytanie: ‚Co mamy czynić, abyśmy zostali zbawieni?’ A wtedy on odpowiedział: ‚Pokutujcie każdy z was, a dajcie się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie waszych grzechów.’ Więc, czyż to w ten sposób, a ja będę się zgadzać z tobą”. Amen. To jest według Słowa. To jest Boży sposób, jak to trzeba czynić. Oni w tym osłabli. To jest... On powiedział: „Dobrze, dobrze. Ja nie przyszedłem sprzeczać się z tobą”.

„Kto się sprzeczał?” zapytałem. Widzicie? Powiedziałem: „Ja nie. Ja nie sprzeczam się. Ty po prostu postawiłeś mi pytanie, a ja odpowiedziałem na nie najlepiej jak potrafię”.

Powiedziałem jeszcze: „Zadam ci jedno pytanie. Ty powiedziałaś, że Bóg jest w kościele. A zatem skorzystam z okazji, aby ci powiedzieć: Pierwsi chrześcijanie, jeżeli ich chcesz nazwać katolikami, to w porządku, byli to Piotr, Jakub, Jan, Marek, Łukasz i wszyscy pozostali. Tak. Zatem jeśli śledzimy porządek Biblii, który napisali ci apostołowie, czy ty myślisz, że wasze diecezje dzisiaj są o wiele większe, niż były wówczas, czy wierzysz, że mają więcej mądrości? I wiesz, jak zatroszczyć się o te...?” „Tak, proszę pana. To się dokładnie zgadza”.

„Zatem dlaczego jest tak, że oni wypełniali przykazania Jezusa Chrystusa, wskrzeszali zmarłych, wypędzali demony, czynili wszelkiego rodzaju znaki i cuda, a ty tego dzisiaj nie czynisz? Otóż, co nie jest w porządku?”

Jeżeli kościół był lepszy w wieku Luthra albo w wieku Wesley'a, czy w każdym innym wieku, bo to było wówczas, więc dlaczego nie czynią tych uczynków dzisiaj? Rozumiecie? Rozumiecie? Oczywiście. Z powrotem do Słowa!

48 Samson tam stał zewleczony ze swej mocy. Lecz wy wiecie, było tam coś (pragnę się pośpieszyć), czego Filistyni nie zauważyli, podczas gdy Samson tam stał i rozmyślał o tym wszystkim.

Życzyłbym sobie, (gdybym mógł) wziąć świat zielonoświątkowców i wepchnąć ich gdzieś do kąta i zostawić ich rozmyślać w ten sposób przez chwilę, po prostu rozmyślać o tych rozsądnych sprawach. Gdzie my się dzisiaj znajdujemy z naszym wielkim kolosem organizacji? Każda jest przeciw tej drugiej. Jednościowcy są przeciw tym, którzy wierzą w dwójcę, a ci z kolei są przeciw tym, którzy wierzą w trójcę itd., oto w jaki sposób dzieje się to wszystko. Nie powinno się to dziać w ten sposób. Nie powinno tak być. Powinniśmy przyjść z powrotem, zejść się razem i załatwić tę sprawę na podstawie tego Tak mówi Pan.

Jak się ma sprawa z prorokami w kościele? Słowo Pana powinno przychodzić do proroków. A jeżeli jest prorok, który twierdzi, że jest prorokiem, a będzie odrzucał tę prawdę Biblii, to on zgodnie ze Słowem nie jest prorokiem. Otóż, powinniśmy mieć te dary, aby nas przyprowadziły do porządku, aby nas zachowywały w należyтым porządku. Lecz nie wiadomo dlaczego odeszliśmy od tego wszystkiego. A oni stoją oparci gdzieś w kącie.

49 Tutaj stał Samson, stał tam w kącie i rozmyślał o tym wszystkim, co się wydarzyło. A ci Filistyńczycy stali tam, obejmując swoimi ramionami te kobiety, spoglądali w dół, pili i mieli czkawki, gdyż obchodzili uroczystość zwycięstwa nad sługą Jahwe. O, moi drodzy, czy was to nie przejmuje na wskroś, abyście pomyśleli o tym - zwycięstwo nad planem Jahwe! Tak, oni tam stali ze swym bogiem-rybą. Dagon był bogiem-rybą. A oni palili mu ofiary. Ludzkie życie zostało zabrane, małe dziecko musiało umrzeć z powodu tej ofiary - przekłuto mieczem jego serce, aby przynieść tę ofiarę. Oni tam byli i obchodzili wielką uroczystość z powodu zwycięstwa nad Jahwe.

A kościół dzisiaj wieczorem, podobnie jak ta zgraja Filistynów, rozkoszuje się myślą o Światowej Radzie Kościołów, a po pewnym czasie zamkną każdy kościół, który nie należy do niej. Samsonie, nie obcinaj swoich włosów! Pozostań ściśle związany z tym Słowem. Nie dbaj o to, co się dzieje, pozostań ściśle związany z tym Słowem! Nie pozwól, aby coś zostało do tego domieszane.

50 Samson zaczął rozmyślać: „Zastanawiam się, czy istnieje jakaś możliwość?” Otóż, on powiedział sobie: „Wiem, że moje włosy odrosły, lecz ja jestem ślepy. To by mogła być okazja do kolejnego przebudzenia. Istnieje taka możliwość”.

On powiedział do tego małego chłopca: „Połóż moje ręce na ten słup. Czy to są te słupy, które podpierają całą budowlę?”

„Tak jest”.

„A ty mówisz, że wszyscy książęta i znakomite osobistości są tam na górze?”

„Tak”.

„Jestem zmęczony. Zmuszałeś mnie do czynienia tak wielu różnych sztuczek i innych rzeczy. Czy byś po prostu położył moje ręce na te słupy?”

On położył jego ręce na te słupy, a on stanął między nimi, być może w ten sposób. On tam stanął z rękami wspartymi na tych słupach. Filistynowie mieli wielką uroczystość i przeżywali taki wspólny czas, i zapomnieli go obserwować. O, moi drodzy!

Lecz On zaczął rozmyślać: „Bóg jest ciągle Bogiem. Ja wiem, że On nim jest. Ja Go doświadczyłem. Ja Go wypróbowałem. Ja wiem, że On ciągle pozostaje Bogiem. To jestem ja, który postąpiłem niewłaściwie. To ja zgrzeszyłem”. Oni nie zauważyli, że łzy wypłynęły z jego ślepych oczodołów i ściekały w dół z jego brody. Oni nie zauważyli, że jego wargi poruszały się. „Panie, ja postąpiłem źle. Pozwól mi umrzeć z tymi Filistynami”.

51 On pragnął więcej tego, aby Słowo Boże zmanifestowało się przed tą Jezabelą, niż swego własnego życia. O, gdyby to pragnienie mogło ponownie przyjść do kościoła! Tak. On nie modlił się o nowy zakon, o nową denominację, lecz o to, aby Słowo Boże mogło być znowu objawione. Uświadamiał sobie, co by się stało, gdyby jego modlitwa została wysłuchana, lecz on był gotowy i myślał o tym naprawdę poważnie. O, gdyby tylko kościół mógł mieć takie nastawienie! Potem wykrzyknął!

On się powoli modlił: „Jest to możliwe, Panie. Jest to możliwe. Ja tutaj stoję, a moje wielkie ciało jest ciągle w porządku. Ja jestem tutaj, moje włosy odrosły. Lecz nie widzę więcej, w jaki sposób ich pokonywać, ponieważ moje oczy są ślepe. Ja nie widzę, gdzie bym miał pójść. Lecz czy możliwym jest, że byś pozwolił, aby się to stało ponownie, Panie, aby okazać Twoją moc?”

On zakrzyknął: „Jeszcze raz, Panie, jeszcze tylko raz!”

O, gdyby kościół mógł tylko zawołać: „Jeszcze raz, Panie, pozwól nam oglądać Twoją moc!”

„Jeszcze raz!” A kiedy on zawołał i prosił Boga, widzę, że jego mięśnie zaczęły nabrzmiewać. Każde ścięgno w jego ciele zaczęło się prężyć. Wtenczas Duch Święty zstąpił na niego. On wyciągnął ponownie swoje ręce i naprężył je, podczas gdy moc Ducha Świętego odpoczywała na nim i cała ta budowla legła w gruzach. Biblia mówi: „On uśmiercił tego dnia więcej Filistynów, niż w ciągu całego swego życia”. Zatem wypełnił polecenie, które mu dał Bóg. „Jeszcze raz!”

Zawsze działa się tak, że kiedy przychodzi moc Boża, to te wielkie struktury-izmów upadną. Największe zwycięstwo Samsona nad jego nieprzyjacielem było w czasie jego końca.

52 Pozwólcie mi zatem coś powiedzieć na zakończenie. Zielonoświątkowcy, czy możemy stanąć przy słupie tych wielkich organizacji, czy możemy stanąć przy słupie Hollywoodu i wszystkich tych wielkich rzeczy, które nas oddzielają od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie, czy możemy tam stanąć i pokutować, i zawołać głośno: „Panie, ześlij nam jeszcze raz dzień pięćdziesiąty! Jeszcze raz okaż Swoją moc w nas, Panie! Jeszcze tylko raz!”?

Słuchajcie, zniszczcie waszego nieprzyjaciela, zanim on zniszczy was. On to będzie czynił. Zorganizujcie z powrotem te staromodne zgromadzenia itd. A, och, zostawcie Dalilę, zostawcie ten świat i te rzeczy, które was nagabują i skłaniają do tego, czego nie powinniście czynić. W zborze powstają różne drobne sprawy i kłopoty, a wy nie zniesiecie naprawy, ponieważ nie musicie; możecie przecież odejść do innego zboru, i tak dalej. We wczesnych czasach kościoła, kiedy człowiek nie odpowiadał wymaganiom Słowa Bożego, wyniesiono go martwego.

„Przywróć nas z powrotem do dnia Pięćdziesiątnicy!” My nie potrzebujemy jakiegoś widowiska Hollywoodu, lecz nawrócenie się z całego serca do Boga. „Jeszcze raz, o Panie, jeszcze raz!”

53 O gdybym mógł widzieć, że tak się dzieje, gdyby moje stare słabe oczy mogły na nowo spojrzeć i zobaczyć, że kościół zapomniał o swoich różnicach! O, gdybym mógł oglądać, że ten denominacyjny system załamuje się i mógłbym to rzucić wprost na łono tej Światowej Radzie Kościołów i powiedzieć: „My nie chcemy mieć z tym nic wspólnego! My nie chcemy stracić naszego pierworodztwa!” Gdybym mógł zobaczyć tych, którzy wierzą w trójcę i jednościowców, wszystkich zgromadzonych razem i mówiących: „Bracia, powróćmy z powrotem tam, gdzie opuściliśmy Jego”. Powróćmy z powrotem tam, gdzie zaczęliśmy się sprzeczać pomiędzy sobą z powodu chrztu wodnego, powróćmy zaraz i zastosujmy przy tym biblijny sposób, a potem zawołajmy: „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Weźmy wszystkie te widowiska... wszystkich facetów, którzy wychodzą na podium, a nie wiedzą o Bogu więcej niż królik o rakietach do śniegu, i wszystkie kobiety, ubrane w tak obciste odzienie, że widać ich skórę na zewnątrz, i przechadzają się tam i z powrotem po podium, klaszczą w dłonie i podskakują w ten

sposób, jak grupa modelek, występujących na widowisku, albo coś podobnego.

54 „Boże przyrowadź nas z powrotem do Ducha Świętego i mocy oraz do manifestacji Słowa! Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Czy w to wierzycie? [Zgromadzeni mówią: Amen - wyd.] „Panie Boże, jeszcze raz - pozwól mi jeszcze raz zobaczyć obecność Jezusa Chrystusa, przechadzającego się w kościele, pozwól mi zobaczyć Jego moc i Jego obietnicę zmanifestowaną przed nami. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! Boże, bądź nam miłościw, dopomóż nam!”

Czy widzicie, co nam przynoszą te inne rzeczy? One zabijają to prawdziwe... one wypędzają naturę Chrystusa ze zgromadzenia, ze zboru, z ludzi. Powinniśmy być tak złączeni razem, żeby nie było niczego, co by nas mogło odłączyć od tego Słowa i od naszej wzajemnej miłości.

55 Jezus Chrystus jest tutaj. On jest naszym ojcem. On jest naszą matką. On jest moim Lekarzem. On jest moim Królem. On jest moim Bogiem. On jest moim życiem. On jest moją radością. On jest moim pokojem. On jest dla mnie wszystkim, co istnieje. On jest moim wszystkim we wszystkim. On jest teraz tutaj.

On chce przyrowadzić kościół z powrotem do tego stanu. Zastanawiam się, czy moglibyśmy zawołać: „Jeszcze raz, Panie,” i niechby łzy pokuty spłynęły z naszych ślepych oczodołów. Ja nie mówię tylko do tego zboru. Jest to tutaj nagrywane na taśmy, widzicie, i rozejdzie się to po całym świecie. Pójdźmy, niech nasi bracia i siostry powrócą znowu na tę pozycję, niechaj powrócą na to miejsce, gdzie moglibyśmy zwołać zgromadzenie, takie jakie miewaliśmy zazwyczaj.

56 Weźmy po prostu ostatnich dziesięć lub piętnaście lat i spójrzmy, jak to podupało, spójrzmy, jak to coraz bardziej i bardziej słabieje. Doszło do tego, że jest niemal hańbą - człowiek krępuje się niemal mówić o Bożkim uzdrowieniu, ponieważ tak wiele hańby przynieśli temu ludzie, mówią o Duchu Świętym, kiedy tak wiele hańby przyniesiono temu. To się zgadza. To nie jest wina Boga. Był to Samson, który odstąpił od Słowa Bożego, a przyjął jako namiastkę coś innego i pozwolił organizacji, aby mu obcięła kędziory i namówiła go do tego.

Mówię ci, mój bracie i siostrze, jeżeli cię już więcej nie zobaczę po tej stronie wielkiego trybunału sądu Bożego - „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Jego Słowo jest dla mnie życiem. On jest teraz tutaj. Czy w to wierzycie? [Zgromadzeni mówią: Amen - wyd.] Ja wiem, że On jest tutaj.

57 A jedyną rzeczą, którą musicie uczynić, aby poznać, że On jest tutaj, jest usunąć samego siebie z drogi. Rozumiecie? Jak długo wy stoicie w drodze, to Bóg nie może dla was nic uczynić. Jeżeli myślicie swoimi myślami, to Boże myśli nie mają szans. Lecz jeśli opuścicie swoje myśli i zaczniecie myśleć Jego myślami! „Moje myśli nie są jako myśli wasze,” powiedział. „Jeżeli jest jakaś chwała, jeżeli jest jakaś cnota, rozmyślajcie o tych sprawach”. Nie to, co chce jakiś kościół mówić o tym, lecz to, co o tym powiedział Bóg!

Podobnie jak ta młoda pani, leżąca tutaj, trzęsąca się na tych noszach. Ta niewiasta będzie leżeć tak przez całe życie, chyba że zdoła skierować swoją wiarę wprost na Jezusa Chrystusa. A niezależnie od tego, co przychodzi i co się dzieje, jeżeli zostanie jej to objawione, to nic nie będzie mogło powstrzymać jej uzdrowienia. To się zgadza. Lecz jeżeli weźmiesz swoją... Jest to zależne od tego, co ty o tym myślisz.

58 Jeżeli tylko uwierzysz i będziesz mieć wiarę, Bóg może dla ciebie uczynić wszystko. A tą największą rzeczą, którą może uczynić dla ciebie dzisiaj wieczorem, jest to, że On ogarnie ponownie twoją duszę obecnością swojej istoty. Zabierze cię z powrotem tam, gdzie każda osoba znajdująca się tutaj...

Pomyślcie tylko, co gdyby Duch Święty miał każdego tutaj całkowicie pod swoją kontrolą? Pomyślcie o tym, co by się działo dzisiaj wieczorem, pomyślcie o tym, co by się działo w Shreveport jutro wieczorem o tym czasie! Wszędzie byłyby wielkie nagłówki: „Cała grupa ludzi zwariowała. Oni uzdrawiali chorych i wskrzeszali zmarłych. Oni czynią wszelkiego rodzaju rzeczy tam w Shreveport, Luizjana, Stany Zjednoczone, USA”. Oni by nadawali w telewizji o tym, co by się tutaj działo, gdyby Duch Święty mógł wziąć wszystko pod swoją kontrolę.

59 Dlaczego On tego nie czyni? On to chce uczynić. On jest ochotny, by to czynić. On czeka. „Otóż, mówicie, „ja prosiłem Go tak wiele razy, ja tego już nie wytrzymuję, prosić Go tyle razy”. Proś o obfitość, aby twoja radość mogła być zupełna!

Czy moglibyście sobie wyobrazić małą rybkę, długą pół cala, znajdującą się tam na środku Pacyfiku i mówiącą: „Raczej będę pić tę wodę oszczędnie, aby mi jej nie zabrakło pewnego dnia?” Czy moglibyście sobie pomyśleć o małej myszce w tym wielkim egipskim śpichlerzu, która myśli: „Ograniczę się do jednego ziarenka dziennie, ponieważ by mi mogło zabraknąć, zanim nadejdzie następne żniwo?” O, moi drodzy! Otóż, podzielcie to przez sto bilionów, i otrzymacie, jak łatwo możecie wyczerpać Boże miłosierdzie, Jego łaskę i moc dla was. Jeśli tylko uwierzycie w to, możecie się po prostu pogrążyć... Otóż, przepraszam, ja - to znaczy, wy Go nie możecie wyczerpać.

60 On jest niewyczerpalnym źródłem żywota wiecznego tutaj dzisiaj wieczorem, aby zmanifestować każdą Boską obietnicę z Jego Biblii dla każdego, kto w to uwierzy. Amen. O, tak. Jedyną rzeczą, którą trzeba zrobić - wy musicie pić. Przyjdźcie do tego źródła i pijcie. Pijcie, dopóki nie zostaniecie zaspokojeni. Wy Go nie możecie wyczerpać. O, nie. On jest absolutnie niewyczerpalnym i wy możecie tylko pić, i pić, i pić. Możecie pić z Niego swoje uzdrowienie. Możecie pić z Niego swoje zbawienie. Przyjdźcie tylko i pijcie. „Kto pragnie, niech przyjdzie i pije”. Amen. Ja wiem, że On jest tutaj, a wiem, że On uczyni ponad nasze oczekiwanie, obficie, jeżeli Mu tylko na to pozwolimy.

61 Zobaczyłem właśnie, że coś się stało. Ja nie chcę rozpoczynać jednej z tego rodzaju usług, wy wiecie, widzenia, ponieważ - ja mówię o czymś innym. Widzicie, ja mówię o was, którzy przychodzicie, nie po uzdrowienie ciała, lecz przychodzicie, aby - aby... Skoro to tylko ludzie zaczną czynić, to jest po prostu... Widzicie, skoro tylko odchodzą, aby odpocząć, aby się wydostać stąd, pierwszą rzeczą, jak wiecie, którą ludzie zauważą - odczuwacie, że to wchodzi do wnętrza.

Otóż, ja wam mogę powiedzieć. Ten człowiek, siedzący tam w tyle z chłopcem swego bratanka, który ma chore biodro, jeżeli będzie wierzył, Bóg go uzdrowi i uczyni go zdrowym. Czy wierzysz, że On go uzdrowi i uczyni go zdrowym? [Ten brat mówi: Amen - wyd.] Otóż jeżeli będziesz wierzył, Bóg to uczyni. Rozumiesz? Dokładnie tak. Amen.

62 Tutaj jest mężczyzna, siedzi właśnie tutaj i patrzy wprost na mnie. On się modli o swoją rodzinę. On w rzeczywistości nie jest stąd. On pochodzi z Południowej Karoliny. Pan Dickson. Lecz jeżeli będzie tylko wierzył z całego swego serca, Bóg udzieli mu tego wielkiego błogosławieństwa. Czy pan w to wierzy? Ja jestem względem niego całkiem obcy. Nigdy w życiu go nie widziałem. Amen. Nigdy w życiu go nie widziałem.

Czy widzicie, co mam na myśli? Co to jest? „W jaki sposób to działa, bracie Branham?” Jeżeli brat Branham potrafi usunąć samego siebie z drogi! O, tak. Kiedy ja mogę usunąć samego siebie z drogi, wtedy Jezus przychodzi na scenę.

Dokładnie w tym kierunku, zaraz za nim jest inny mężczyzna, nad którym wisi ten ogień, a on jest również z Południowej Karoliny. To się zgadza. Widzę, że ono wisi nad nim. To się dokładnie zgadza. On się modli za swego brata, który jest alkoholikiem. To się dokładnie zgadza. Słuchaj. Ty jesteś bratem Holmesem. Czy wierzysz, że Bóg... Czy nazywasz się tak? Bóg czyni... Bóg ci tego udzieli.

Czy widzisz, co mam na myśli? „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

63 Powstańmy teraz wszyscy na swoje nogi. Wołajcie, zielonoświątkowcy, podnieście wasze ręce: „Jeszcze raz, Panie! Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Alleluja! Ja nie wiem, co czynić, lecz On jest tutaj. Wołajmy jednomyślnie: „Jeszcze raz, Panie!” Krzycie i mówcie: „Jeszcze raz, Panie! Jeszcze raz, Panie! Jeszcze raz, Panie, ześlij Swoją moc, ześlij Swoje błogosławieństwa. Ześlij na nas Ducha Świętego, jako potężny szumiący wiatr, i napełnij na nowo każdą duszę, która znajduje się tutaj”. Chwała Bogu! Wiercie w to z całych serc. „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!” Alleluja!

64 Pijcie z tego Ducha! Gdyby tylko Duch Święty mógł się wlać do was w takiej mierze, że będziecie pijani i zapomnicie, jak się nazywacie, i zapomnicie o wszystkich waszych wątpliwościach! Jeśli będziecie tak pijani z Ducha, że zapomnicie o wszystkich waszych wątpliwościach, amen, potem możecie dość gdzieś z Bogiem. Potem ten krzyk „jeszcze raz” wychodzi z szczerości, a potem wychodzi następny krzyk: Alleluja! Napełnieni Duchem Świętym, ci pijani Duchem, Bożą sprawiedliwością i świętobliwością, i mocą. To sprawia, że jesteście tak pijani, że zapominacie, kim jesteście. Przede wszystkim nie jesteście niczym. Pamiętajcie, Bóg pragnie do was wejść. „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz! Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

65 O, zielonoświątkowcy, zielonoświątkowcy, biegnijcie po swoje życie! Pozostał już

tylko bardzo krótki czas. Jest później, niż sobie myślicie. Jeżeli bym już nie powiedział żadnego słowa z tego podium, pamiętajcie, biegnijcie po swoje życie! Jest później, niż się wam wydaje. Ja czuję, że Duch Święty spoczywa na mnie i mówi: „Powtórz to jeszcze”. Biegnijcie po swoje życie! Jest później, niż sobie myślicie.

Jeszcze raz, Panie, napełnij jeszcze raz tę Kaplicę Życia wiecznym życiem, każdego członka tutaj. A niechaj chwała Pańska przypadnie na to zgromadzenie, Panie Jezu. Alleluja! Alleluja! Ja wierzę Bogu. Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz, niechaj ludzie zapomną, kim są. Niechaj ludzie zapomną o swojej niewierze, abyśmy mogli zawołać: „Jeszcze raz, Panie, jeszcze raz!”

Czy Go miłujecie? [Zgromadzeni mówią: Amen - wyd.]

66 O Boże, niebiański Ojczy, daj przebudzenie do naszych dusz, Panie. My widzimy, że nasze lampy kopcą, a ogień na tym ołtarzu wygasa. O Panie, Boże, wejrzyj na ten naród, znajdujący się pod przekleństwem grzechu, lecz Panie, nie zapomnij o swoim ludzie. Tutaj ci ludzie wysilali się przez wiele lat, Panie, aby zbudować ten niewielki budynek dla Ciebie. Została zbudowana Kaplica Życia, Panie, jako ośrodek dla zbawienia dusz, dla zebranych ewangelizacyjnych. O Boże, zlej na nią jeszcze raz Swoją świętą moc. Napełnij każdego członka, usuń wszelkie różnice. Ześlij deszcz świętego ognia Bożego i oświeć nasze dusze, Panie, obecnością Jezusa Chrystusa. Niechaj ci ludzie nie są tak powstrzymywani przez niewiarę, aby nie mogli zobaczyć, że Ty jesteś tutaj z nami. Ty jesteś Słowem, które rozróżnia myśli serca, ponieważ Biblia jest dla nas tego dowodem ciągle na nowo i na nowo. Panie Boże, pozwól, żebyśmy to sobie uświadomili naszymi zmysłami, że Duch Boży znajduje się pomiędzy nami. Udziel nam tego, Ojczy. Ja ich polecam Tobie, razem ze mną. Amen.

67 Bracie, siostrzo, ja nie wiem z mojej Biblii o żadnej innej rzeczy, którą Bóg obiecał uczynić przed pochwyleniem kościoła. Ja nie wiem. Wy myślicie o tym, że przychodzi znamię bestii, ale ja wam powiedziałem, że ono już istnieje, oni to już uczynili. Rozumiecie? Następną rzeczą, która pozostaje, jest zachwycenie kościoła. Ono by mogło nastąpić w każdej chwili, a żadne miejsce Pisma w Biblii nie zostanie naruszone, na ile mi wiadomo. Bóg wie, że to jest prawdą. O tak. Ten czas jest tuż. Jest później, niż sobie myślimy.

Zamknijmy po prostu nasze oczy i śpiewajmy: „Miłuję Go”. Być może, kiedy Go będziemy uwielbiać i oddawać Mu chwałę, być może On uczyni coś dla nas. Ja modliłem się przez cały tydzień, abym mógł oglądać przełom w tej kaplicy. Modliłem się, zanim przybyłem tutaj. Prosiłem ludzi, aby się modlili za tą sprawą. O, wychodzą modlitwy za tą sprawą. Ja staram się w to wierzyć z całego mego serca. Obudźmy się, szybko. Uwielbiajmy Go po prostu i oddawajmy Mu chwałę, kiedy będziemy teraz śpiewać, mając zamknięte oczy i ręce podniesione ku Bogu.

Miłuję Go, miłuję Go

Bo On wpierw miłował mnie

I na Golgocie kupił krwią

Zbawienie me.

68 Otóż, kiedy będziemy śpiewać następny werset, uściśnijcie rękę komuś, kto jest koło was, chrześcijańskiemu bratu, i powiedzcie: „Niech ci Bóg błogosławi”. Teraz, kiedy będziemy śpiewać.

Miłuję Go ... (Jeżeli nie miłujesz kogoś

innego, to nie możesz miłować ustawicznie Boga.

Bo On wpierw ...

... na Golgocie ...

Zbawienie me.

Powiedzmy teraz: Alleluja! [Brat Branham i zgromadzeni mówią razem: Alleluja! - wyd.] Powiedzmy jeszcze raz: Alleluja! I znowu: Alleluja! Chwała naszemu Bogu!

Miłuję Go, miłuję Go, bo ...

Bracie Don, czy jesteś gotowy?



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7